

*Mirosław Gancarz*

## PRZYCZYNY ABSENCJI DOROSŁYCH W DOMACH KULTURY W ŚWIELE WYPOWIEDZI STUDENTÓW

Uczestnicząc w badaniach prowadzonych w ramach polsko-niemieckiego projektu badawczego pn. „Międzykulturowe związki sąsiadujących regionów Polski i Niemiec, Lubuskie – Brandenburgia”, realizowanego wspólnie z Uniwersytetem Warszawskim i berlińskim Uniwersytetem Humboldta, miałem okazję poszerzyć swoją wiedzę na temat działalności typowych instytucji kultury oraz organizacji społeczno-kulturalnych w województwie lubuskim. Badania obejmowały między innymi problematykę instytucjonalnej i intencjonalnie organizowanej edukacji kulturalnej w Polsce i w Niemczech. Szczegóły dotyczące tych badań czytelnik znajdzie w książce wydanej w 2004 roku przez Oficynę Wydawniczą Uniwersytetu Zielonogórskiego<sup>1</sup> oraz w dwutomowym wydawnictwie wydanym w 2005 roku w Niemczech<sup>2</sup>. Wspólnie z zespołem badawczym poszukiwałem, zgodnie z założeniami projektu, ofert i funkcjonujących form edukacji kulturalnej dorosłych w polskich instytucjach kultury. Typową, tradycyjną instytucją wielodziedzinowej działalności kulturalnej w Polsce jest dom kultury. Tradycje tej instytucji, wbrew potocznym poglądom umieszczającym genezę domu kultury w postradzieckim systemie propagandy PRL, sięgają drugiej połowy XVIII wieku. Działalność czytelni ludowych powstałych w połowie XIX wieku oraz tworzonych na wzór angielski klubów kreowanych głównie przez rodzącą się wówczas burżuazję można z pewnością uznać za załazek instytucjonalnej działalności kulturalnej w Polsce. J. Kargul uważa za pierwotny wzór domu kultury – dom ludowy zorganizowany przez księdza Pawła Brzostowskiego w roku 1767. W instytucji tej uprawiano czytelnictwo, popularyzację nauk przyrodniczych, geografii, historii, wychowania estetycznego, kultury fizycznej<sup>3</sup>. Domy ludowe, domy społeczne, domy oświaty były instytucjami organizującymi swoją działalność głównie dla ludzi dorosłych. Spotykano się tam, dyskutowano, uczono się. Domy spo-

<sup>1</sup> J. K a r g u l, S. S ł o w i Ń s k a, M. G a n c a r z, *Z prądem i pod prąd – lubuskie instytucje kultury w nowym ładzie społecznym*, Zielona Góra 2004.

<sup>2</sup> W. G i e s e k e, J. K a r g u l, *Europäisierung durch kulturelle Bildung, Bildung – Praxis – Event*, Waxmann Münster, New York, München, Berlin 2005

<sup>3</sup> J. K a r g u l, *Od upowszechniania kultury do animacji kulturalnej*, Toruń 1998, s. 36-37.

łeczne były także często siedzibą lokalnych stowarzyszeń, organizacji młodzieżowych i oświatowych, ogniskiem aktywności obywatelskiej, oświatowej i kulturalnej<sup>4</sup>.

Jak wobec tak głębokich tradycji wygląda współczesne uczestnictwo dorosłych w wieku średnim w działalności domów kultury? Opracowując wyniki wspomnianych na wstępie badań ustaliliśmy, że nie ma zauważalnej liczby ofert edukacji kulturalnej dorosłych proponowanych przez domy kultury. „Klientami” tych instytucji są głównie dzieci, młodzież i seniorzy. Dorośli w średnim wieku korzystają przeważnie z ofert domu kultury nie przekraczając granic „kręgu wewnętrznego”<sup>5</sup> struktury instytucji. Są jedynie publicznością koncertów, wystaw i imprez organizowanych przez dom kultury. Część z nich pojawia się w instytucji odprowadzając jedynie i odbierając swoje dzieci z zajęć grup artystycznych i kół zainteresowań, a niewielka grupa korzysta z usługowych form zajęć, takich jak kursy językowe czy zajęcia gimnastyczno-ruchowe. Czy zatem dorośli ograniczają się jedynie do biernego uczestnictwa w kulturalnych przedsięwzięciach domu kultury nie znajdując w nim interesujących ofert edukacji kulturalnej opartej na własnej kreacji i twórczości?

Obserwując zupełnie odmienne podejście do edukacji kulturalnej dorosłych w Niemczech oraz istniejące tam duże zainteresowanie ofertami takiej edukacji, w sposób naturalny zrodziło się pytanie dlaczego w Polsce nie adresuje się do dorosłych ofert z zakresu aktywności czy też edukacji kulturalnej? Dlaczego dorośli w Polsce nie mogą znaleźć w ofercie domu kultury możliwości realizowania swoich zainteresowań, rozwijania umiejętności i kompetencji oraz sublimacji potrzeb kulturalnych?

Poszukując odpowiedzi na te pytania zwróciłem się o opinię do studentów studiów zaocznych na kierunku pedagogika ze specjalnością animacja społeczno-kulturalna Uniwersytetu Zielonogórskiego. Ta grupa studentów to często pracownicy, kierownicy lub dyrektorzy domów kultury, a także osoby aktywnie uczestniczące w działalności tych instytucji w całej Polsce. W związku z tym, są to moim zdaniem ludzie kompetentni aby wypowiadać się na temat tej dziedziny praktyki społecznej jaką jest instytucjonalna działalność kulturalna. W trakcie zajęć wywołałem dyskusję na temat struktury uczestnictwa w działalności znanych studentom instytucji upowszechniania kultury. Przebieg dyskusji potwierdził przytoczone wcześniej w tym tekście ustalenia dotyczące absencji dorosłych w codziennej pracy domów kultury. Studenci zostali następnie poproszeni o pisemne wyrażenie opinii na temat przyczyn, jakie mogą wpływać na tą absencję. Analiza zgromadzonego w ten sposób materiału dała interesujący zbiór możliwych przyczyn absencji, przy czym wyłonił się także obraz tego, do czego odwoływali się studenci for-

<sup>4</sup> T. A l e k s a n d e r, *Tradycje domów kultury w Polsce*, [w:] *Domy kultury w Polsce Ludowej*, red. J. Kargul, Wrocław 1985.

<sup>5</sup> Struktura typowej instytucji kultury w Polsce to: „rdzeń” – dyrektor, pracownicy, instruktorzy, „krąg wewnętrzny” – uczestnicy zrzeszeni w kołach zainteresowań, zespołach, znani z imienia i nazwiska, „krąg zewnętrzny” – uczestnicy niezrzeszeni, publiczność anonimowa, oraz „otoczenie społeczne” w którym działa instytucja. Por. D. J a n k o w s k i, *Organizacja i kierowanie w systemie kulturalno-oświatowym*, [w:] D. Jankowski, J. Kargul, F. Kowalewski, K. Przyszczypkowski, *Podstawy działalności kulturalno-oświatowej*, Warszawa 1985.

mułując swoje opinie na zaproponowany temat. Podstawą wypracowanych wniosków w analizowanym materiale były najczęściej:

- a) własne doświadczenia zawodowe studentów,
- b) obserwacje poczynione podczas spotkań z rodzicami dzieci i młodzieży oraz dorosłymi uczestnikami działalności domu kultury,
- c) wspomnienia własnego uczestnictwa w formach działalności domu kultury,
- d) potoczne opinie na temat instytucji domu kultury.

W zgromadzonym materiale udało mi się wyodrębnić cztery kategorie wskazywanych przez studentów przyczyn. Pierwszą z nich można nazwać **ekonomiczną**. Badani werbalizowali ją w bardzo podobnie formułowanych zdaniach:

● **Dorośli nie mają czasu, bo muszą zarabiać pieniądze.**

To najczęściej pojawiająca się opinia, która była argumentowana między innymi tak:

Teraz ludzie są strasznie zabiegani. Pracują, uczą się i jak mają trochę wolnego to starają się go wykorzystać na odpoczynek. To jest moim zdaniem główna przyczyna dlaczego w domu kultury nie ma dorosłych. Jak jest jakiś koncert czy wystawa to jeszcze przychodzą ale na jakieś zajęcia to już nie.

I inny fragment wypowiedzi:

Myślę, że problem tkwi w pieniądzu. Zarówno domy kultury jak i ludzie (zwłaszcza w małych miejscowościach) cierpią na brak środków. W przypadku domów kultury przejawia się to koniecznością wprowadzania opłat. [...] Rodzice, którzy chcą uatrakcyjnić swoim dzieciom czas wolny wydają pieniądze na opłaty, a często też są dodatkowe koszty w postaci stroju w zespole tanecznym, czy materiałów do zajęć np. plastycznych czy fotograficznych.

Oraz:

Moim zdaniem zarobki w Polsce są takie niskie, że jak już ktoś ma trochę wolnego czasu to szuka możliwości dorobienia na drugim etacie. Nie wiem jakbym zareagowała gdyby mój mąż zamiast utrzymywać rodzinę chodził na jakieś kółko szachowe<sup>6</sup>.

We wszystkich tych wypowiedziach głównym powodem wszelkich problemów jest brak pieniędzy. Jest to bardzo często występujący pogląd dotyczący nie tylko opisywanej przeze mnie praktyki społecznej. Robimy coś bo nas stać, zaniechamy często jakichkolwiek działań jeśli pojawi się przeświadczenie, że nas nie stać. W przypadku decyzji o podjęciu aktywności kulturalnej jest to blokada, która moim zdaniem jest najsilniejsza u osób dorosłych. Oczekiwania społeczne wobec dorosłych, zwłaszcza rodziców, motywują do wysiłku w celu zdobywania dóbr materialnych, zapewnienia dobrobytu sobie i rodzinie. Wydawanie pieniędzy na inne cele niż te „najpotrzebniejsze” jest usprawiedliwiane tylko wtedy, gdy jest to inwestycja, która w przyszłości wyda owoce. W opinii studentów (według mnie zgodnej z powszechnym przekonaniem), taką inwestycją jest finansowanie przejawów twórczej aktywności dzieci. „Może im się to do czegoś w życiu przyda” – jak powiedział jeden z uczestników dyskusji. Aktywność twórcza dorosłych, nie związa-

<sup>6</sup> Przytoczone fragmenty pochodzą z pisemnych wypowiedzi studentów.

na z wykonywaną przez nich pracą lub wyuczonym zawodem, jest często bagatelizowana. To, że inżynier czy lekarz po pracy maluje, czy występuje na scenie rodzi komentarze typu „*bo ma takiego bzika*”. Nie znalazłem w wypowiedziach studentów opinii, iż propagowanie kreatywnej postawy dorosłego uczestnika działalności kulturalnej to korzyść nie tylko dla niego samego. Powołując się na wyniki wcześniej wspomnianych polsko-niemieckich badań stwierdzam, że pomimo tego iż w Niemczech dorośli też muszą zarabiać pieniądze, z ofert edukacji kulturalnej licznie korzystają. Jest tam również spora grupa ofert skierowanych do osób bezrobotnych. W Polsce pomimo znaczącej liczby osób bezrobotnych (zwłaszcza w małych miastach) nie stanowią oni widocznej grupy uczestników działalności domu kultury.

Drugą kategorię przyczyn można nazwać fobią szkolną, którą badani ujawniali w takich oto typowych zdaniach:

• **Dom kultury kojarzy się dorosłym ze szkołą, a szkoły się nie lubi.**

W tej grupie przyczyn w swoich wypowiedziach studenci pisali:

Pamiętam, że w podstawówce zmuszali nas do uczestnictwa w różnych kółkach. Tak jakby jakiś plan trzeba było wykonać. Wybrałem sobie kółko recytatorskie ale nie było już miejsca to wychowawczynie zapisała mnie do chóru szkolnego. A ja nie umiem śpiewać! Horror! Dopiero w szkole średniej zacząłem chodzić do domu kultury bo tam był teatr amatorski, a to mnie zawsze interesowało.

Inny student napisał:

Próbowaliśmy w moim domu kultury zaproponować coś stałego dla dorosłych i młodzieży pracującej. Nawet zrobiliśmy ankietę. Wiem, że u nas sporo osób fotografuje. Są tacy co malują amatorsko. Niestety jedyne formy jakie udają się to nauka języków albo ćwiczenia gimnastyczne dla pań.

A także:

Jak chodziłam na zajęcia z jogi organizowane w naszym ośrodku to na początku spotykaliśmy się dosyć wcześnie. To była chyba 16:30. W tym czasie w ośrodku było jeszcze sporo dzieci. Godzina została zmieniona na 21:00 bo pojawiły się głosy, że ludzie czują się jak w szkole na długiej przerwie. Nawet któraś pani powiedziała, że przeszkadza jej, że widzi ją (jak idzie na zajęcia) córka koleżanki z pracy.

Autor wypowiedzi wspominającej przymusowe „wcielenie go” do chóru szkolnego opisał to zdarzenie również w czasie dyskusji. Jego wypowiedź, a także fakt, że powtórzył ją na piśmie, wskazuje moim zdaniem na bardzo głębokie negatywne przeżycie, jakie towarzyszyło temu zdarzeniu. Jak silną motywacją musiał się więc kierować podejmując późniejszą aktywność kulturalną, skoro nie zniechęcił się do działalności twórczej. Zakładam, że niewielu dorosłych miało podobnie silną motywację podjęcia późniejszej aktywności przy podobnych przeżyciach. Tak więc negatywne wspomnienia mogły być u nich przyczyną absencji lub wręcz niechęci do zorganizowanych form zajęć kulturalnych. Wiele domów kultury współpracuje ze szkołami realizując rozmaite formy zajęć pozalekcyjnych. Dorośli w wieku średnim, jak pokazał przytoczony wcześniej przykład, dobrze pamiętają zajęcia pozalekcyjne w swojej szkole. Są to oczywiście nie tylko złe

wspomnienia. Sądzę, że formy zajęć proponowane obecnie przez domy kultury mogą budzić jednak te negatywne skojarzenia szkolne dorosłych. W innej wypowiedzi pojawił się również pogląd, że uczestnictwo w zajęciach w domu kultury może kojarzyć się jako coś dziecinnego i niepoważnego. Coś, co nie jest godne powagi osoby dorosłej. Rezultatem może być lęk przed uznaniem przez otoczenie społeczne dorosłego w średnim wieku za kogoś niegodnego zaufania czy szacunku. Jedyne formy pozwalające „usprawiedliwić” stałe uczęszczanie na zajęcia do domu kultury to kursy językowe lub ćwiczenia poprawiające sylwetkę i samopoczucie.

Trzecią kategorię przyczyn, którą ujawnili w swych wypowiedziach studenci-pracownicy domów kultury, można nazwać schematyzmem i rutyną w działalności instruktorów, która ujawnia się między innymi w takich określeniach badanych:

● Nie ma ofert dla dorosłych, bo wymaga to od instruktora większego wysiłku i kompetencji.

Oto jedna z wypowiedzi:

Z dorosłymi trzeba się więcej napracować bo nie wstawi się im «kitu» tak jak w kilku znanych mi przypadkach wstawia się dzieciom. Zwłaszcza jak się ma do czynienia z ludźmi, którzy przychodzą już z pewną wiedzą i doświadczeniem.

Oraz inna wypowiedź:

Próbowałam kiedyś w moim ośrodku znaleźć realizatora cyklicznych zajęć dla osób starszych. Ciężko było. Nasi instruktorzy wolą pracować z dziećmi, a ja nie chcę nikogo przymuszać do pracy bo instruktor będzie pracował jak za karę. To nie ma sensu.

A także wypowiedź:

Próbowaliśmy w naszej miejscowości odciągnąć ludzi od tych głupich seriali. Stawaliśmy na głowie żeby coś atrakcyjnego zaproponować. Niestety bez skutku. Na szczęście jest u nas duża frekwencja dzieci i młodzieży i to nas bardzo cieszy.

Mówiąc o edukacji myśli się najczęściej o dzieciach i młodzieży. Tak też w większości przypadków zorientowany jest system kształcenia pracowników kultury w Polsce. Przyszłych edukatorów, pracowników czy animatorów kultury wyposaża się w metody pracy właściwe dla wieku rozwojowego dzieci. Nic dziwnego, że pracownicy kultury stosują później takie metody w swojej pracy, także pracując z dorosłymi. Najczęściej bowiem stosuje się narzędzia w używaniu których ma się największą wprawę. W tym kontekście przygotowanie zajęć dla dorosłych wymaga większego wysiłku, także edukacyjnego. Aby tego wysiłku uniknąć wystarczy ogłosić (jak to się często robi), że nie da się pomimo wielu prób wyciągnąć dorosłych z domu, odciągnąć od „głupich seriali” i w związku z tym można z czystym sumieniem wrócić do pracy z dziećmi.

Ostatnią kategorię opinii można nazwać anachronizmem ofert edukacyjnych domów kultury :

- **Dorośli nie są zainteresowani rachityczną ofertą edukacyjną instytucji kultury, bo mogą sobie zapewnić ciekawsze, atrakcyjniejsze formy edukacji kulturalnej.**

Przykładem ilustrującym tę grupę opinii jest fragment wypowiedzi:

Jest tak mało pieniędzy na kulturę, że domy kultury mają zrujnowany sprzęt. Kto przyjdzie na zajęcia komputerowe albo na film, jak w domu ludzie mają szybki Internet i kina domowe?

I inna wypowiedź:

Właściwie wszystko można sobie teraz ściągnąć z Internetu. W naszej miejscowości funkcjonuje telewizja kablowa. Poza tym ludzie mają anteny satelitarne, które umożliwiają dostęp do bardzo atrakcyjnych programów. W programach Discovery jest mnóstwo wspaniałych filmów edukacyjnych. Nawet jeśli chodzi o rozrywkę to można znaleźć koncerty, muzykę i kabarety. Jak może tu podołać rachityczny program domu kultury?

Zarówno studenci animacji kultury studiujący zaocznie, spośród których wielu to szefowie placówek kultury, jak i dyrektorzy domów kultury badani w trakcie realizacji polsko-niemieckiego projektu badawczego zauważają, że jeszcze w latach 70. i 80. istniało w instytucjach kultury sporo propozycji, z których korzystali dorośli. Zachodzi więc pytanie: Czyżby dzisiaj dorosłych „przejęły” jakieś inne instytucje? Pierwsze asocjacje nasuwają myśl, że to massmedia są tymi podmiotami, które dorosłym w średnim wieku przedstawiają na tyle atrakcyjną ofertę, że inne instytucje nie mają szans z nimi konkurować. Massmedia bowiem przedstawiają, oferują i zachęcają do uczestnictwa w lekkostrawnej produkcji „atrakcyjnej” popkultury nie wymagającej wysiłku takiego jak w przypadku podjęcia jakiegokolwiek twórczej aktywności kulturalnej. Nasuwa się jednak refleksja, czy takie wyjaśnienie nie jest zbyt dużym uproszczeniem, zwłaszcza w świetle danych mówiących, że nasi sąsiedzi żyją w podobnych warunkach cywilizacyjnych, a jednak nie poddają się tak bardzo massmediom. Również wyjaśnienie, że w dzisiejszych czasach duch pragmatyzmu sprawił, że dorosłych w średnim wieku można zachęcić jedynie do uczestnictwa w zajęciach dających im wyłącznie umiejętności i wiedzę, z której mają konkretne korzyści (kursy komputerowe, językowe lub ćwiczenia poprawiające wygląd), nie wydaje się przekonujące w świetle badań porównawczych.

Konkludując sądzę, że poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o przyczyny absencji dorosłych w średnim wieku w codziennej pracy domów kultury jest koniecznością i wymaga pogłębionych badań empirycznych. Jest to ważne zadanie zwłaszcza dla pedagogów. Jeśli bowiem w świetle danych empirycznych jedyną odpowiedzią byłaby ta, że to massmedia są podmiotami, które „przejęły” wszystkie funkcje kulturalne, to pedagodzy winni bić na alarm.